



Pozycjonowanie afektywnej porażki, czyli liryczne fiksowanie okrucichów – *kintsugi* według Ewy Katarzyny Wysockiej

KATARZYNA KRASOŃ

Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: 0000-0002-3359-0647

Na wstępie pragnę – usprawiedliwiając niejako dość zawołowany tytuł – odnieść się przez moment do pojęcia oznaczonego w nim kursywą, choć myślę, że dla większości czytelników jest on już oswojony. Przywołam jednak jego wyjaśnienie jedynie dlatego, by wskazać kontekst, jaki chcę nim zbudować wokół liryk bohaterki niniejszego tomu. Dla mnie bowiem równie ważną w dorobku Ewy Wysockiej – obok jej niewątpliwie znaczącej aktywności naukowej – jest aktywność poetycka, wskazująca na przestrzenie wrażliwości i czułości Badaczki, jakich w naukowych dokonaniach nie sposób pomieścić. To poezja pokazująca kobietę nietuzinkową, kobietę, jaką miałam szczęście i honor spotkać na swojej drodze codziennej, za co zawsze będę wdzięczna.

A zatem: *kintsugi* – złote połączenie (*kin* z jap. oznacza złoto, *tsugi* przyłączenie/połączenie) – jak wyjaśnia Ella Tennant – to pochodząca z przełomu 16 i 17 wieku, a zatem z epoki Azuchi-Momoyama, japońska sztuka naprawy zepsutej ceramiki¹. Jednak jej pochodzenie datuje się (choć raczej jedynie na

¹ E. Tennant, *How the Philosophy Behind the Japanese Art form of Kintsugi Can Help us Navigate Failure*, „The Conversation” 2022, November, <https://theconversation.com/>

podstawie ludowych opowieści) na czas rządów szoguna Ashikagi Yoshimasa (1435–1490), który pragnął zachować swoją ulubioną czarstkę do herbaty, jaka uległa uszkodzeniu. Okruchy potłuczonych naczyń łączono metalową „szzywką” lub w wersjach późniejszych fiksowano za pomocą *urushi* – żywicy samoprzylepnej na bazie roślin, ozdobionej złotem lub srebrem².

Uszkodzenia – dzięki technice *kintsugi* – nie skazują obiektu na przemiał (którą to ludzką skłonność tak znacząco piętnował Zygmunt Bauman³) lecz nabierają innego wymiaru, nie są wstydliwie ukrywane a stanowią nobilitująca inkrustację, czyniącą naprawiony obiekt wyjątkowym. Zniszczenie staje się punktem wyjścia dla tworzenia czegoś nowego, ale i nowa jakość, jaka wówczas jest erygowana, staje się polem zaistnienia namysłu o porażce i jej przezwyciężeniu.

Wiele pisze się na temat *kintsugi* w kontekście zdrowia, uzyskiwania samoświadomości i równowagi⁴, sytuując filozoficzną i estetyczną *Drogę Kintsugi* jako jedną z możliwości arteterapii, przez ogląd i odtwarzanie swojego zmagania się z trudnościami, relacjonowania swojej historii. Włączano również ideę *kintsugi* do zrównoważonego życia, nawet jako sposobu odżywiania się⁵.

Takie rozumienie nie tylko pozycjonuje ją jako materialne rzemiosło, lecz jako artefakt mający moc wpływania – bo angażowania zmysłów nie wyłącznie w celu postrzegania uszkodzeń, ale przede wszystkim po to, by odnajdywać potencjalności naprawy ich skutków. Dla Gillesa Deleuze’a i Félixu Guattariego pęknięcia właśnie mają najszczególniejsze znaczenie, gdyż ich naprawienie może asocjować postrzeganie zagrożenia, katastrofy, ryzyka, ale także opieki, poprawy lub nadziei. A to w konsekwencji daje szansę, by modulować ludzkie zachowanie⁶.

To, co z perspektywy współczesnego człowieka wydaje się tu kluczowe, to fakt, iż porażka nie traci na swej dotkliwości, rany, rysy, pęknięcia tkwią

how-the-philosophy-behind-the-japanese-art-form-of-kintsugi-can-help-us-navigate-failure-193487 [dostęp 10.11.2022].

² G. Keulemans, *The Geo-cultural Conditions of Kintsugi*, „The Journal of Modern Craft” 2016, vol. 9, nr 1, s. 16.

³ Z. Bauman, *Życie na przemiał*, tłum. T. Kunz, Kraków 2004.

⁴ C. Santini, *Kintsugi: Finding Strength in Imperfection*, Kansas City 2019.

⁵ C. Kumai, *Kintsugi wellness. The Japanese Art of Nourishing Mind, Body, and Spirit*, New York 2018.

⁶ G. Deleuze, F. Guattari, *What is Philosophy?*, New York 1994, s. 168.

bowiem w nowym przedmiocie jako immanentna pamięć. Lecz wskazują także, że właśnie te szramy, blizny pozwoliły zbudować coś niepowtarzalnie pięknego, doskonałego. Ważne jest jedynie pozbieranie okruchów, które powstały w wyniku klęski. Nie zawsze efekt reparacji okazuje się perfekcyjny od razu, lecz w miarę obcowania z obiektem poddanym naprawie uczymy się dostrzegać piękno w niedoskonałości – jak uczy nas japońska filozofia *wabi-sabi*.

Konstatacje dotyczące owego dostrzegania piękna w tym, co niepełnie, niespełnione, trudne, celnie wprowadzają w analizę poezji miłosnej niezwykłej Poetki, bohaterki tego tomu. Dodam, analizy niedoskonałej, nacechowanej zaczytaniem i patrzeniem na słowa jak na obiekty w pełni dookreślone, czyli niewymagające dopełnienia interpretacyjnego. Dlatego główny głos oddam Autorce wierszy, starając się jedynie połączyć jej myśli w jeden liryczny obiekt, które to łączenie stało się dla mnie podróżą do istoty wrażliwości, ale i rozumienia sensu odwagi oraz odpowiedzialności.

Liryki Ewy Wysockiej stanowią szczególne, swoiste zapamiętanie się w przeszłej, trudnej relacji opartej na głębokim, acz w finale nieszczęśliwym afekcie, lecz jednocześnie pokazują nową jakość podjętej analizy tego, co się wydarzyło – są właśnie rodzajem poetyckiej *kintsugi*, która pozwala spojrzeć na całość bolesnego doświadczenia jako formułę desensybilizacji, na sklejanie impresji, okruchów wspomnień i budowanie z nich skończonego etapu osiągnięcia dojrzałości. To także pole do zadawania pytań niełatwych, na przykład o wartość hołdowania wrażliwości:

Kto dał mi tę wrażliwość
Która każe widzieć więcej

Kto zaraził mnie lękiem
Który zamyka mnie przed sobą

Kto podarował mi niewiarę
Która stawia granice przed tobą

Kto poraził mnie bólem
Który odbiera mi inne uczucia

Kto skazał mnie
By z tym wszystkim żyć

[Kto mi dał...⁷]

Poetka wie, że owa wrażliwość pozwala jej widzieć więcej, wszak łączy się z nią i głębia przetwarzania, silność reaktywności emocjonalnej i wyczuwanie subtelności⁸. Oczywiście – jak każdy dar – może być i przekleństwem, zwłaszcza wówczas, kiedy otoczenie wokół jest tej cechy pozbawione. Wrażliwość w kontekście takich sytuacji jest zawsze „refleksyjnym sposobem analizowania, rozważaniem różnych aspektów konkretnej sytuacji, spoglądaniem na nią z rozmaitych perspektyw, co jest przeciwieństwem powierzchownego i skrótowego przetwarzania”⁹. Jeśli jednak otoczenie porusza się jedynie lewitując nad prawdą – trudno znaleźć się w takiej relacji. Wówczas cierpienie przekracza zakres możliwy do udźwignięcia:

Dusi mnie smutek
Tak intensywnie
Że tracę oddech
Który miał być twoim oddechem

A ty mówisz
Bądź szczęśliwa

Dławi mnie niepokój
Tak namacalnie
Że czuję jak niszczy moje myśli
Które biegły do ciebie

A ty prosisz
Bądź spokojna

Dajesz mi gorycz rozczarowania
Tak mimochodem

⁷ Wszystkie wiersze Ewy Wysockiej przytaczam za: *Ubieram serce płatkami róż. Antologia poezji miłosnej*, red. M.A. Kasprzyk, Szczecin 2004, s. 204–208.

⁸ E. Aron, *Wysoko wrażliwi. Jak funkcjonować w świecie który nas przytłacza*, Łódź 2017.

⁹ B. Gulla, *Wrażliwość człowieka*, Kraków 2021, s. 117.

Że bezsilnie wędzną mi ręce
Które miały ciebie dotykać

Zamykasz życie przede mną
I każesz mi żyć

Ukazanie bólu, wynikającego z braku wzajemności i nieskuteczności małosłownych rad dotyczących szczęścia czy spokoju, przebija z każdego słowa powyższego liryku. Jednak nazwanie owego bólu i włożenie go w obraz malowany słowem staje się nie do końca wyrzutem wobec tego, kto zamyka życie, dając gorycz rozczarowania, lecz bardziej zastanawianiem się nad tym, jak czuje się osoba poddana owemu emocjonalnemu embargu. Wszelkie słowa, pojedyncze zaklęcia: bądź spokojna, bądź szczęśliwa, żyj – są tu zdemaskowane, tworząc całość trudnego doświadczenia. Łączą się strzępy komunikatów, budując obraz cierpienia z niespełnionej miłości. *Kintsugi* niełatwe, lecz prawdziwe, dlatego piękne w swej prawdziwości.

Tym bardziej znaczące, jeśli zestawić je z kolejnym wierszem, który pokazuje konsekwencje innego dokonanego wyboru – lecz w czasie już nieodpowiednim. Poetka z niecierpliwością zapyta bowiem:

Dlaczego wciąż mi to robisz
Dlaczego wracasz
W dawno zamknięte chwile
Które bolą

Dlaczego mówisz słowa
Których nie chce słyszeć
Bo spóźniły się
Tylko dwadzieścia lat

Dlatego dotykasz najczulszych
Miejsc w moim życiu
Nie pozwalasz zapomnieć
Nie dając nic w zamian

[Dlaczego]

I dalej w autorskim dopisku do wiersza wyjaśnia – „Jakże okrutnie i bezymyślnie wraca czasem przeszłość, nie po to by zmienić coś w twoim życiu, nie po to by zaistnieć w nim na powrót, i nawet nie po to by wyjaśnić przeszłość. Nie wiadomo czym kierują się ci, którzy burzą twoją z trudem budowaną codzienność, wchodząc nieproszeni w twoje życie, mówiąc słowa, które mogą jedynie zranić, bo

już nic w nim nie zmieniają. Zmieniają jednak twoje życie, które już zawsze będzie inne... I spokojnie odchodzą, zatopieni w bezrefleksyjnym egoizmie” [Dlaczego].

Jakże przenikliwa to obserwacja i jak ważna z perspektywy tego, który już z niemalym trudem poskładał swoje życie w całość. Dlatego pojawia się obok inny jeszcze liryk – fragment łączący się z krzykiem o zaprzestanie otwierania ran zabliznionych:

Spal wszystkie listy pisane do mnie
Niech popiół z nich wiatr nosi
Tam gdzie mnie nie ma

Wyrzuć wszystkie wspomnienia
Fale niech zmyją ich ślad
Bym nie mogła nim pójść

Wygaś najmniejszy płomyk wiary
Zdeptaj każdą drobinę uczuć
Wyłącz myśli o mnie
Zapomnij jak miałam na imię
Kim byłam
I jakie były moje marzenia

Mnie nie ma
I nigdy nikogo tu nie było

[Wymazywanie pamięci]

Zgoda na nieobecność, na wymazanie siebie z historii innego – to trudny postulat i choć Poetka przekonuje, że tak winno się zrobić, wie, iż sama tego nie dokona. Ma świadomość, że przywołane ponownie do życia uczucie, głęboko skrywane, może wyrządzić szkodę drugiemu człowiekowi, a na to nie może się zgodzić, będąc odpowiedzialną za ten ułożony przez siebie nowy porządek innej relacji. Dlatego uznaje wartość wykreślenia tego, co pozostało, choć nie do końca. Buduje z zapomnienia fortyfikację. W tym kontekście celna wydaje się myśli Olgi Tokarczuk, która – bazując na pogłębionych studiach psychologicznych – wyrobiła w sobie przekonanie, że człowiek sprowadza się w swej konstrukcji architektonicznej do murów i baszt, tworzonych przez mechanizmy racjonalizacji, sublimacji czy wyparcia¹⁰. Niewątpliwie pozwalają one łatwiej żyć, ale zakłamuja jednocześnie rzeczywiste kontakty interpersonalne. Dlatego

¹⁰ O. Tokarczuk, *Bieguni*, Kraków 2007, s. 17.

Ewa Wysocka, mimo postulatu, by zapomnieć, w innym miejscu mówi, że nawet to, co się prześniło, musi pozostać, by przeżyć.

Ta miłość
Zakazany owoc

Ta wiara
Która się zgubiła

Ta nadzieja
Której zabrakło

Te pragnienia
Które się prześniły

Ten człowiek
W którego zwątpiono

Ta codzienność
Która cię zwabiła

Co pozostało
By przeżyć
[Co pozostało]

To, co zakazane, winno wtopić się w tło lub przejść w niebyt. Wówczas nie zaburzy porządku, jaki z trudem został zbudowany, może i bez wszechogarniającej, namiętnej miłości, ale w rzeczywistości osiągalnej. To odpowiedzialność za to, co się zbudowało, za relacje może i mniej romantyczne, lecz odwzajemnione. To codzienność, która pozostała. To odwaga bycia ponad własne pragnienia, to odwaga pozbawienia siebie gratyfikacji, to pochwała bycia w owej pozostającej codzienności. To też dostrzeżenie człowieka, w którego zwątpiono, z pełną czułością i życzliwością.

Zapewne są jeszcze chwile, w których powraca obezwładniające pragnienie, by wróciło to, co okazało się nieosiągalnym:

Jest gdzieś czułość
Poza zasięgiem moich dłoni

Jest gdzieś miłość
Poza zasięgiem moich ust

Jest gdzieś wiara
Poza zasięgiem moich myśli

Jest gdzieś wzruszenie
Poza zasięgiem moich uczuć

Jest gdzieś życie
Poza zasięgiem moich lat

„Czasem budzisz się w nocy z przerażeniem, bo stwierdzasz, że wszystko, co było dla ciebie ważne, już się nie stanie. Wszystkie drogi wydają się zamknięte dla ciebie, stoisz w miejscu, poza które nie sięgają już twoje marzenia. I wiesz, że nic się nie zmieni...” [Jest gdzieś]. Przerazająca pozornie wizja, lecz w porządku *kintsugi* oczywista. To kolejna blizna włączona w historię uczucia niezrealizowanego. Wiedza, iż nie ma szans na odmianę, jest też elementem godzenia się na to, że spełnienia należy szukać z innym człowiekiem, nawet jeśli teraz wydaje się to być poza zasięgiem. Przychodzi ukojenie będące rodzajem zapomnienia, bo „wchodząc w życie, czynimy sobie wiele postanowień, które niestety najczęściej jako podstawę mają prostą niezgodę na świat zastany. Jakże szybko wtapiamy się w tę samą codzienność, którą wcześniej tak nieodwracalnie odrzucaliśmy...” [Zapomniane]. Wtapiamy się nie tylko dlatego, że brak alternatywy, ale też dlatego, że potrafimy dostrzec jego wartość, może nie spektakularną, a realnie zbudowaną z innym człowiekiem.

Zapomniała jak wygląda jej dom
Którego tak naprawdę nie było

Dowód nietrwałości marzeń

Zapomniała o tych
Którzy byli zbyt oczywiście

Dowód nietrwałości uczuć

Zapomniała siebie
I kierunek swej drogi

Nazwała to dorastaniem

Pamięta
 Chciała inaczej
 Lecz zapomniała jak...
 [Zapominanie]

Dorastanie – to zerwanie z mrzonką, upiększaną wizją uniesień, jakie mijają szybciej, niż jest się na to gotowym. Nietrwałość, przemijalność jest znakiem wyróżniającym ludzkie relacje emocjonalne. Bycie dorosłym (dodajmy niezależnie od metryki) to umiejętność abstrahowania od marzeń będących zagrożeniem na rzecz bycia bliżej ziemi. Ceremonia codzienności bycia z jednym człowiekiem, który nam zaufał, to nuda, głupota, w której tracimy tożsamość i dusimy się, czy może właśnie dorastanie do dojrzałości? Może i mniej to fascynujące, lecz z pewnością bezpieczne. Choć zawsze będzie ta myśl, że miało być inaczej, lecz czy mamy pewność, że lepiej?

Niejako naturalnie przywołać można tu pewną zbieżność z ideą przekazaną przez Krzysztofa Zanussiego w filmie *Bilans kwartalny*¹¹. Widz – podobnie jak czytelnik wierszy Wysockiej – postawiony zostaje wobec konieczności namysłu nad tym, czym jest prawda, ale i powinność, wreszcie czym jest odwaga pełnego przeżywania codzienności. Bohaterka filmu to Marta Siemińska, jest kobietą w średnim wieku, prowadzącą zwyczajne i powtarzalne w rutynowości życie. Kilkanaście lat małżeństwa i codzienność niszczy jej radość i spontaniczność. W najmniej spodziewanym momencie Marta spotyka dawno niewidzianego kolegę ze studiów, co przywołuje wspomnienia, ale i tęsknotę za niezwykłością relacji, nie dziwi więc, iż kobieta zbliży się do wyboru pomiędzy byciem wolną i szczęśliwą lub pozostaniem w istniejącym, poukładanym związku.

Zanussi pokazuje nam metaforycznie zasadność wyboru moralnie słusznego, warto przywołać scenę, która pokazuje dwa odbicia twarzy Marty w lustrze. Dualność, rozdwojenie, dychotomia pragnienia i powinności, to też moment istotnej decyzji bohaterki. To niejako istota rozumnego spełniania się Marty poprzez akt decyzyjny, syntetyzujący niejako „całą ludzką naturę w jej stronie poznawczej, jak i pożądanczo-motorycznej, jest [on, przyp. K.K.] czymś żmudnym i w ciągu trwania życia nieustannego biegu materii w ludzkim ciele nigdy doskonale nie spełnionym. W pełni bowiem wolne i doskonałe akty decyzyjne wymagają jasnego, doskonałego poznania i woli realizującej doskonałą miłość,

¹¹ *Bilans Kwartalny*, reżyseria K. Zanussi, Zespół „Tor” 1974.

a to jest w trakcie ludzkiego życia trudne do osiągnięcia”¹². Marcie jednak się udaje – udaje się też podmiotowi lirycznemu w wierszach Ewy Wysockiej.

Kintsugi Wysockiej to nie budowa utopijnej wizji, że wszystko będzie dobrze, ale czerpanie z pogodzenia się z tym, że apologizowana wcześniej relacja nie okazała się doskonałą. Okruchy liryk, jakie przywołane zostały w cytowanym przeze mnie zbiorze poezji miłosnej, tworzą nową i piękną całość, choć jej porządek nie jest optymistyczny. Istotą jest jednak ukazanie wrażliwości, która rozumie, choć do końca nie musi się zgadzać. Która widzi ulotność tego, co nazywa się miłością, zwłaszcza w kontekście braku synchronizacji zarówno w czasie, jak i w sile uczucia. Która jednak akceptuje to, że nawet trudne i bolesne wspomnienia warte są zachowania, dlatego powstały te wiersze. Dodajmy za Marcellem Proustem: „szczęście jest zdrowe dla ciała, ale troska rozwija siły ducha”¹³, dlatego ułamki *kintsugi* według Wysockiej, urywki przeżyć razem budują szczególną, wartościową całość.

Wiersze Wysockiej pokazują, iż z perspektywy czasu nawet to niedoskonałe uczucie było poruszające, uruchamiało wrażliwość, otwartość, gotowość na wybaczenie. Z liryków nie wyłania się gorycz, ale piękno poświęcenia, oddania się i bycia z drugim człowiekiem, pomimo wszystko, nawet wówczas, gdy trzeba dokonać niełatwego wyboru. Nawet cierpienie, jakie było udziałem Autorki, ukazane zostało z perspektywy wyjaśniającej, bowiem każdy tekst liryczny zawiera jeszcze dopełnienie w postaci dopisku wskazującego zamysł kreatorki. Dzięki temu czytelnik nie tylko może doświadczyć emocji, jakimi dzieli się Poetka, ale dodatkowo zyskuje pole dla introspekcji czy może raczej samotranscendencji, która w swej istocie polega na uświadomieniu sobie, że jest się częścią większej całości¹⁴, generującej prawidłowości rządzące światem uczuć i działaniem zgodnie z nią. Za sprawą wierszy Ewy Wysockiej zyskujemy szereg okruchów

¹² M.A. Krapiec, *Filozofia w teologii*, Lublin 1999, s. 69.

¹³ M. Proust, *Czas odnaleziony* [w:] *W poszukiwaniu straconego czasu*, tom VII, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1974.

¹⁴ P.L. Dobkin, *Kintsugi Mind. How Clinicians Can Be Restored Rather than Broken by the Pandemic*, „Canadian Family Physician | Le Médecin de famille canadien” vol. 68/2022, s. 253.

pozostałych z nieudanej relacji romantycznej, które jednak – używając metafory *kintsugi* – tworzą razem wspomnienie waloryzujące to, co się wydarzyło. Dzięki perspektywie „ja”, wyjaśniane zostają wszelkie wątpliwości co do nadinterpretacji uczuć, ukazany jest ich porządek i zdemaskowana niestałość, konsekwencje. Ale też pokazane zostało pogodzenie się, czasem zapomnienie – bo trzeba wszak iść dalej. Niespektakularna codzienność nie musi być skafandrem, może okazać się motylem – jak u Jeana-Dominique’a Bauby’iego¹⁵.

Liryka Ewy Wysockiej to wyraz poszukiwania sensu siebie (nie dopuszczając przy tym do głosu próżności i egotycznej atrybucji), ale też odwagi, by analizować to, co niełatwe. To wizja patrzenia na codzienność z perspektywy pryncypiów nieprzekraczalnych, wskazania, że tak jak nie można trochę kochać, tak i nie można trochę żyć. To zawsze kwestia wyboru, ale i odwagi dokonywania owego wyboru z wszystkimi konsekwencjami. Właśnie bezkompromisowość, pryncypialność i odwaga spowinowacone z wysublimowaną czułością i wrażliwością, to cechy, jakie w moim przekonaniu najlepiej charakteryzują Ewę-Badaczkę, Ewę-Poetkę, ale i Ewę-Przyjaciółkę. Miałam szczęście, iż dane mi było obcować ze wszystkimi jej wcieleniami i uczyć się od niej. Dziękuję Ewo. Za Twoją mądrość naukową, za ulotność i metaforykę Poetki, a nade wszystko za prawdziwą przyjaźń.

BIBLIOGRAFIA:

LITERATURA PODMIOTU

Bauby J.-D., *Skafander i motyl*, tłum. K. Rutkowski, Gdańsk 2008.

Bilans Kwartalny, reżyseria K. Zanussi, Zespół „Tor”, rok produkcji 1974, premiera 21.01.1975.

Proust M., *Czas odnaleziony* [w:] *W poszukiwaniu straconego czasu*, tom VII, tłum. J. Rogoziński, Warszawa 1974.

Tokarczuk O., *Bieguni*, Kraków 2007.

Ubieram serce płatkami róż. Antologia poezji miłosnej, red. M.A. Kasprzyk, Szczecin 2004.

¹⁵ J.D. Bauby, *Skafander i motyl*, tłum. K. Rutkowski, Gdańsk 2008.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- Aron E., *Wysoko wrażliwi. Jak funkcjonować w świecie, który nas przytłacza*, Łódź 2017.
- Bauman Z., *Życie na przemiał*, tłum. T. Kunz, Kraków 2004.
- Deleuze G., Guattari F., *What is Philosophy?*, New York 1994.
- Dobkin P.L., *Kintsugi Mind. How Clinicians Can Be Restored Rather than Broken by the Pandemic*, "Canadian Family Physician | Le Médecin de famille canadien" vol. 68/2022.
- Gulla B., *Wrażliwość człowieka*, Kraków 2021.
- Keulemans G., *The Geo-cultural Conditions of Kintsugi*, "The Journal of Modern Craft", vol. 9, nr 1/2016.
- Krapiec M.A., *Filozofia w teologii*, Lublin 1999.
- Kumai C., *Kintsugi wellness. The Japanese Art of Nourishing Mind, Body, and Spirit*, New York 2018.
- Santini C., *Kintsugi: Finding Strength in Imperfection*, Kansas City 2019.
- Tennant E., *How the Philosophy Behind the Japanese Art form of Kintsugi Can Help us Navigate Failure*, "The Conversation" 2022, November, <https://theconversation.com/how-the-philosophy-behind-the-japanese-art-form-of-kintsugi-can-help-us-navigate-failure-193487>